Nr. 55. We Lwowie, — Środa dnia 7. Marca 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	kwartalnie	4 złr. 50 ct.
	miesięcznie	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju		2 złr. — ct.
kwartalnie	w Monarchii austro-węgierskiej	6 „ — „
	do Prus i Niemiec	po 7 złr. 50 ct.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji . .	
	„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.	
	„ Serbji	

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 6. marca.

Wczoraj zebrali się we Wiedniu **biskupi**, należący do wybranej przez episkopat austrjacki komisji. Przewodniczy kard. arcybiskup wiedeński, dalej przybyli: arcybiskup pragski i biskupi z Gracu, Lublany, Berna, Briksen i St. Pölten. Powszechnie utrzymują, że komisja biskupia ma się zajmować sprawą szkoły wyznaniowej, a *Tiroler Stimmen* podają nawet „z wiarogodnego źródła" wiadomość, że wkrótce zostanie ogłoszony wspólny list pasterski biskupów austrjackich w tej sprawie.

Klub czeski obradował onegdaj długo nad wnioskiem **Liechtensteina**. Przeciw głosom opozycji dowodzili przewódcy klubu, że nie uchodzi, aby wniosek, który podpisała jedna frakcja prawicy, odrzucać zaraz na wstępie. Należy głosować więc za przekazaniem tego wniosku komisji. Dyskusję dalszą odroczono, albowiem wielu członków liberalnych klubu czeskiego było nieobecnych.

Egyetertes zaprzecza na podstawie, jak powiada, bardzo autentycznej, jakoby się nie myślano o tem, aby **grecko-katolicy biskupi węgierscy** byli oddani na przyszłość pod jurysdykcję lwowskiego metropolity i jakoby kardynał prymas węgierski, Simor, przemawiał za tym planem w Rzymie.

Stowarzyszenie południowo-czeskich właścicieli gorzelń rolniczych uchwaliło wczoraj rezolucję za stanowczem oświadczeniem się przeciw podwójnemu opodatkowaniu i przeciw wszelkiemu kontyngentowi; podatek konsumcyjny z podwójną kwotą podatkową jest niesprawiedliwy, premia dla niewielu gorzelników na koszta konsumentów. Stowarzyszenie wysyła deputację do Wiednia.

Cesarz zamianował księcia Walii, angielskiego następcę tronu, właścicielem 12-go pułku huzarów.

Według *Fremdblattu*, **delegacje wspólne** zbiorą się dopiero po 15. maja.

Pester Lloyd podaje rodzaj komunikatu, w którym konstatuje olbrzymie wzmaganie się **panslawistycznej propagandy** w Bośni i Hercegowinie.

Węgierska Izba posłów przyjęła prawie bez dyskusji ustawę o **podatku cukrowym**.

W Peszcie zmarł **Paweł Somssich**, jeden z najznakomitszych mężów stanu węgierskich.

W pruskiej Izbie posłów przy rozprawach nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty zabierali głos posłowie ks. Ostrowicz i ks. dr. Stablewski i obydwaj wywodzili krzywdy, jakie się dzieją **Polakom w szkole ludowej**, skutkiem znanego rozporządzenia z 1. 7. września r. z., w moc którego usunięta została nauka języka polskiego z tych szkół. Obaj również żalili się, że wbrew oświadczeniu ministra oświaty na sejmie pruskim w d. 25. stycznia r. b. złożonemu, we wielu szkołach ludowych uczą dzieci polskie nauki religii św. po niemiecku.

W odpowiedzi co do nauki religii minister wedle dzienników berlińskich powiedział mniej więcej co następuje:

„Na zasadzie rozporządzenia z r. 1873 rząd ma prawo, tak w tych szkołach, w których uczniowie znajomość języka niemieckiego posiadają, w wyższych oddziałach nauki religii katolickiej po niemiecku udzielać. Aby jednak wszelkie wątpliwości usunąć, poleciłem z przyzwoleniem całego gabinetu, aby z powyższego rozporządzenia żadnego użytku dalej nie robiono. Wszelkie zarzuty w tym względzie dotyczą przypadków, które przed wrześniem r. z. miały miejsce."

Wedle wiadomości, jakie dochodziły i ciągle dochodzą, nie przed miesiącem wrześniem r. z., ale po wrześniu i teraz w wielu szkołach zaprowadzone wykład nauki religii katolickiej dla dzieci polskich w języku niemieckim.

Bardzo zajmującemi są poczynione przez ministra rewelacje, odnoszące się do przedsięwziętych przez arcyb. Dindera kroków] w celu przywrócenia duchowieństwu prawa **nadzoru nad nauką religii** w szkołach. Arcybiskup wydał jak wiadomo okólnik do dziekanów swej archidyecezji, w nadziei, iż w całej prowincji rozpocznie się agitacja za przywróceniem duchowieństwu jego dawnych praw w szkole. Przeciw temu okólnikowi wysłano do arcybiskupa adres, podpisany przez trzech dziekanów a w adresie tym zastrzega się duchowieństwo przeciw przypuszczeniu, jakoby miało występować do szkół dla kierowania nauką religii.

Minister nie przytoczył całego adresu, lecz wyjął z niego tylko następujące, bardzo charakterystyczne zdanie: „Jeżeli rząd pozwala nam zająć nasze stanowisko w szkole, to czyni to tylko dlatego, aby nas użyć za narzędzie swej polityki, aby nas w opinii publicznej poniżyć i zgnębić." Te słowa wymownego protestu rzucają jaskrawe światło na stosunki, jakie dziś panują między arcybiskupem a podwładnem mu duchowieństwem.

Z Petersburga donoszą: Po zaburzeniach studenckich z końca z. r., nieraz podnoszono myśl **przeniesienia wszechnic** z Petersburga i Moskwy do mniejszych miast gubernialnych. Myśl tę podnosi *Graždanin*, wykazując, że po małych miastach [illegible] mniej wystawioną, a zwłaszcza nie zajmowałaby się sprawami państwowemi. Podał też *Graždanin* artykuł **przeciw Austrji** tak namiętny, że go nawet panslawistyczne sfery jako przesadny potępiają.

Z Londynu donoszą: Przybyli tu dwaj oficerowie angielscy, major Peacock i kapitan Yate, którzy do afgańskiej komisji granicznej należeli, i przejechali Rosję koleją zakaspijską i zakaukaską z powrotem. Podnoszą oni niesłychaną ważność tej kolei pod względem wojskowym.

„Jeśli np., powiadają oni, wyjedzie się z Odessy, to podróż do Sarachs, gdzie już tylko 200 mil ang. (40 naszych) do Heratu, trwa wszystkiego pięć dni, z których dwa dni jedzie się Czarnem morzem do Batum, a jeden dzień morzem Kaspijskiem z Baku do Michajłowska. Korpus o sile jednej dywizji [illegible] przetransportować z Baku do Sarachs, [illegible] do Heratu. Tak więc od upodobania Rosji zależy, czy i kiedy wojska swoje do Heratu wprowadzić zechce, Anglia [illegible] Rosji co do szybkości transportowania żołnierzy i materjału wojennego."

Jenerał **Boulanger** wystosował do ministra wojny pismo, datowane z d. 3. b. m., w którem oświadcza, że ze względu na swoje stanowisko, a głównie ze względu na obecną sytuację, czuje się obowiązanym oddać się wyłącznie powinnościom wojskowym. Ażeby [illegible] jego nazwiska, a których jeszcze oczekiwać można, prosi o publiczne ogłoszenie tego pisma, ażeby jego przyjaciele głosów swoich, bezpotrzebnie na niego głosując, nie tracili.

Na wczorajszem posiedzeniu **włoskiej Izby posłów** wniósł Sonnino, ażeby Izba wobec ciężkich przejść niemieckiego cesarzewicza, gościa i przyjaciela Włoch, światłego i liberalnego księcia, wyraziła mu [illegible] i wyraz szczerej sympatji dla niego, jego żony, cesarskiej pary i całych Niemiec [illegible] ludności włoskiej. Crispi poparł ten wniosek, mówiąc: „Dzisiaj jesteśmy [illegible]" Prezydent oświadczył, że podda wniosek pod głosowanie, jakkolwiek [illegible] Izba go przyjmuje. Przyjęto jednogłośnie.

Dep. Ferrari interpelował względem akcji dyplomatycznej w sprawie bułgarskiej. Minister Crispi przyrzekł odpowiedzieć na najbliższem posiedzeniu.

„Agence Havas" donosi, że **dymisja gabinetu Bratiana** już w sobote była postanowioną. Książe Jan Gnika utworzy gabinet z partji młodo-liberalnej której przewódca Carp był posłem rumuńskim we Wiedniu. Carp prawdopodobnie obejmie tekę spraw zagranicznych na wypadek, gdyby Dymitr Sturdza odmówił. Powody przesilenia gabinetowego są dotąd niewyjaśnione.

Pol. Corresp. otrzymała z **Belgradu** wiadomość o świetnem zwycięstwie stronnictwa radykalnego **przy wyborach do skupczyny**. Stronnictwo radykalne (rządowe) uzyskało 150 mandatów, liberalne (stronnictwo Risticza) 12, a kandydaci, nienależący do żadnego stronnictwa 7 mandatów. Nie dokonano jeszcze wyboru 6 deputowanych. Stronnictwo rządowe (antirosyjskie) liczyło z pewnością tylko na większość dwóch trzecich. Pieniądze rosyjskie nie pomogły Risticzowi.

Z **Sofii** d. 5. b. m. donoszą: Powrócił tu wczoraj **austrjacki ajent dyplomatyczny**.

Rząd nakazał wdrożyć dochodzenie sądowe przeciw redaktorowi dziennika **Radosławowa** za obrazę prezydenta ministrów. — Matka księcia ma w połowie b. m. udać się do Wiednia.

Graždanin petersburski twierdzi, że ks. Ferdynand zamyśla przejść na wyznanie grecko-katolickie, co jednak tem bardziej oburzyłoby Rosję gdyż książe zechciałby przeprowadzić unię Bułgarji z kościołem katolickim. Doniesienie *Graždanina* jest wymysłem, mimo że unia Bułgarji z Rzymem do spraw bardzo możliwych należy.

Wiadomość o zawarciu układu między Anglią a Turcją, względem **zajęcia Dardanellów** przez flotę angielską, jest zupełnie fałszywą.

Turcja działa.

Z Konstantynopola telegrafują dzisiaj, że w skutek nalegań ambasadora rosyjskiego Nelidowa, popartych przez Francję i Niemcy, postanowiła Porta po odbytej wczoraj konferencji ministerjalnej, **przyjąć rosyjskie propzycje** i uznać rząd ks. Koburskiego za nielegalny. Twierdzą, że już i forma tego oświadczenia została uchwalona.

A więc Turcja przystąpiła do działania. I czy można to działanie brać na serjo? Jeśli ono będzie płynąć z własnej tylko woli Turcji, natenczas nie ma się co obawiać groźnych następstw. Turcja uzna teoretycznie panowanie ks. Koburskiego za nielegalne, a ks. Koburski faktycznie pozostanie przy rządzie — i na tem się skończy.

Inaczej jednak wypadnie, jeśli na wykonanie teoretycznego orzeczenia nalegać będzie Rosja, gdyż wtedy może się ona narzucić na wykonawcę orzeczenia Porty, Bułgarja stanie znowu pod grozą okupacji, i sytuacja zaogni się stanowczo w kierunku wojennym.

Mały więc wpływ na dalszy rozwój dyplomatycznych rokowań i wypadków może mieć orzeczenie teoretyczne Turcji. Niesłychanie ważnem natomiast będzie zachowanie się Niemiec. Jeśli gabinet berliński, tak jak dawał do zrozumienia, zadowolni się teoretycznem orzeczeniem Turcji i nie będzie żądał żadnej sankcji wykonania, to sytuacja znacznie zostanie uspokojoną i rozpłynie się znowu w dalsze mdłe rokowania, tak, jakgdyby Turcja całkiem nie przemawiała. Groźny natomiast przybrałaby charakter, gdyby Niemcy chciały i nadal popierać nacisk Rosji na Portę i Bułgarję. Od zachowania się Niemiec zależeć będzie zatem dalszy rozwój wypadków.

Otóż na tym punkcie budzą pewien niepokój ostatnie wiadomości. „Biuro Reutera" donosi z Konstantynopola, że tamtejsza ambasada niemiecka wywierała bardzo silny nacisk na Portę w poparciu propozycyj rosyjskich.

Z drugiej strony objawia się pewna drażliwość Niemiec wobec Austrji, wywołana pogłoskami o zbliżaniu się Anglii ku Rosji i Francji. *Nat. Ztg.* utrzymuje wprawdzie, że żadne różnice w sprawie bułgarskiej, nie zdołają zachwiać sojuszem austro-niemieckim, jak sobie to w Petersburgu rojono, lecz twierdzenia jej nie są pozbawione szczególnej drażliwości.

„Gdyby jakakolwiek różnica zapatrywań w sprawie bułgarskiej była dość silna — pisze ów organ — aby środkowo-europejskie mocarstwa zwaśnić z sobą mogła, przymierze austrjacko-niemieckie byłoby już dawno rozbitem; nie może już bowiem zachodzić większa sprzeczność między jakiemikolwiek zdaniami, nad te, jaka zachodzi między stanowiskiem Niemiec a Austrji względem epizodu księcia Koburgskiego w Sofii. Ale wiedzą mimo tego dobrze w Wiedniu, że w kwestji wschodniej można uznawać za potrzebne Bóg wie jakie środki, różne od naszych zapatrywań, a nie narazić przez to bynajmniej istnienia ligi pokojowej. Natomiast powinniby się strzedz tego nad Dunajem, aby nie wygarniali z ognia kasztanów dla Anglii. Jeśli który z mężów stanu angielskich byłby gotów do dobycia miecza w obronie wolności bułgarskiej, to jest nim niezawodnie lord Salisbury, który już w roku 1878 z unii Bułgarji z Rumelią wschodnią chciał zrobić *casus belli*. Ale przypłacił on już raz swe uczucia nieprzyjazne Rosji upadkiem, a teraźniejsze jego wymijające oświadczenia dowodzą, że skorzystał z nauki doświadczenia."

„Uzdolniony i popularny stronnik jego Churchill stara się już wyraźnie o względy Rosji, a Gladstone, który już raz: *Hands off!* na Austrję zawołał, oświadcza solennie, że nie ma nic przeciw zwiększeniu państwa rosyjskiego. — Istnieje z pewnością zgoda interesów między Austrją, Anglią i Włochami, czyby jednak w razie danym okazała się także zupełna wzajemność w dawaniu sobie pomocy, jest jeszcze wątpliwem, a z tego powodu zdaje nam się, że byłoby korzystnem dla Austrji, gdyby zaspokoiła życzenia Rosji, o ile się to tylko da pogodzić z jej stanowiskiem wielkopaństwowem."

Tę samą piosnkę, wabiącą syrenim głosem Anglię ku Rosji, zaczynają także wyśpiewywać pisma petersburskie. *Now. Wremia* wyraża przekonanie, że królowa Wiktorja zmieni sympatje swoje dla Niemiec, gdy zniknie nadzieja, aby córka jej została cesarzową niemiecką. Owdowiała ewentualnie następczyni tronu niemieckiego, osiedzie prawdopodobnie w Anglii. Książę Walii zdaniem *Now. Wrem.* ma być stanowczo za sojuszem angielsko-francusko-rosyjskim, w którym widzi jedyną prawdziwą gwarancję pokoju.

Są to postrachy, mające widocznie na celu wywarcie nacisku na Austrję, aby ją dla wniosków rosyjskich uczynić skłonniejszą.

Gabinet austro-węgierski stoi tymczasem wytrwale przy żądaniu, ażeby Rosja dalszy swój plan działania wyjawiła. *Nemzet* pisze, iż interes chwili leży w tem, jak Rosja odpowie na pytanie, co ma nastąpić w Bułgarji po usunięciu ks. Koburskiego. Austrji jest osoba ks. Koburskiego obojętną, ale musi ona dbać o instytucje i porządek istniejący w Bułgarji, ażeby nie wynikły skutki, wywołujące całą kwestję wschodnią.

We Wiedniu zechce zresztą sprawę syna popierać niezawodnie i ks. Klementyna Koburska, która tam d. 10 bm. z Sofii ma przybyć.

Pomimo tego więc, że Porta naciskowi Rosji i Niemiec uległa, sprawa bułgarska bardzo jest jeszcze daleką od stanowczego przesilenia.

* * *

Większy wpływ na sytuację europejską wywrzeć mogą jednak niebawem i inne wypadki. Z Berlina nadchodzi telegram na pozór niewinny a przecież wiele mówiący.

Reichsanzeiger donosi, że cesarz z powodu przeziębienia pozostać musi w łóżku, a prywatnie opowiadają sobie, że choroba cesarza ma charakter poważniejszy.

U przeszło 90 letniego starca można się każdej chwili spodziewać katastrofy, a przeziębienie i niebezpieczne w ogóle dla starców przesilenie wiosenne, obok wzruszeń, wywołanych złemi wiadomościami o chorobie syna, mogą tę katastrofę przyspieszyć. Cierpienia nerkowe i pęcherzowe, które sztuka lekarska jedynie łagodziła, mogą wybuchnąć silniej, a wówczas nastąpi sparaliżowanie pęcherza i rychła śmierć.

A życie cesarzewicza liczą także co najwyżej na parę miesięcy. Możliwą zatem jest rychła zmiana na tronie niemieckim, której doniosłości trudno na razie ocenić, lecz która niezawodnie wielki bardzo wpływ na stosunki europejskie wywrze. Przynajmniej dotychczas wszyscy dyplomaci niesłychaną wagę przywiązują do samego faktu życia cesarza Wilhelma i są po śmierci jego na wielkie zmiany przygotowani.

O stosunkach tabularnej własności w Galicji

referat dra Tadeusza Pilata,

wygłoszony na walnem zgromadzeniu gal. Towarzystwa gospodarskiego dnia 3 marca b. r.

I.

Podstawą rolnictwa jest własność ziemska, której ustrój, skupienie i rozdrobnienie wpływają w sposób najbardziej stanowczy na rozwój rolnictwa. Ztąd też wśród prac około ochrony i rozwoju rolnictwa, jakiemi zajmuje się Towarzystwo gosp. od., koniecznie nasuwać się musi pytanie, jaki też jest stan i skład teraźniejszy własności ziemskiej w naszym kraju, w jakim kierunku zmierzają odbywające się w niej zmiany, w jaki sposób ciężkie koleje, przez jakie przechodziło i przechodzi rolnictwo, oddziałały i oddziaływują na własność ziemską?

Pytanie to jest największej wagi, nietylko pod względem ekonomicznym, ale i pod względem ogólno-społecznym i narodowym. Przyszłość cała społeczeństwa naszego zależy, wszyscy to dobrze czujemy, od tego, w czyjem ręku utrzyma się ziemia, własność rolnik, czy utrzyma się w ręku naszem i żywiołów, które zasymilizować zdołamy. Niemniej także zależeć będzie przyszłość nasza od tego, czy obok własności rolniczej drobnej, włościańskiej, która w ubiegłym dziesiątku lat (1870—1880) przebyła już ciężką kryzis kredytową i wyszła z niej w ogóle obronną ręką, dzięki głównie skromnym potrzebom naszego włościanina, czy obok własności największej, której ekonomiczną i społeczną doniosłość, zwłaszcza w naszem społeczeństwie, w całej pełni oceniam, ale która każde przesilenie łatwiej wytrzyma, utrzyma się i utrwali własność średnia, najbardziej zawsze zagrożona we wszystkich przejściach ciężkich, jakich rolnictwo w naszym kraju doznawało i w skutek wypadków politycznych i w skutek zmian ekonomicznych.

Celem dostarczenia materjału do odpowiedzi na owe pytanie: jak stoimy i dokąd idziemy pod względem własności ziemskiej, podjąłem obecnie, po pracach około wyświecenia stosunków własności włościańskiej i mał. miejskiej, zadanie zestawienia wyczerpującego stosunków tak zw. własności tabularnej w Galicji.

Na mój wniosek Wydział krajowy uzyskał spisy właścicieli, które się co roku uzupełniają i rozesłał formularze. Z tych znaczną część już wypełnioną nadesłano i na podstawie tego materjału oparłem niniejszą pracę.

Według przybliżonego obliczenia, własność tak zwana tabularna, to jest zapisana w dawnej tabuli krajowej i w nowych księgach tabularnych sądów obwodowych, obejmuje obecnie, z uwzględnieniem gruntów odstąpionych za wykupno służebnictw, 5,500.214 morgów czyli 40·33 prct. całej powierzchni Galicji.

Z tego obszaru stanowią lasy blisko 3 miliony (2,991.885) morgów, role, łąki i ogrody mniej niż 2 miliony morgów (1,979.266), pastwiska przeszło 180.000 morgów, reszta przypada na inne grunta.

Z całego obszaru, zajętego przez własność tabularną w Galicji dziś jeszcze część znaczna choć o wiele już mniejsza, skutkiem sprzedaży dóbr koronnych, znajduje się w posiadaniu tak zwanej martwej ręki: państwa, funduszów publicznych, beneficjów kościelnych i fundacyj.

Mianowicie znajduje się:

W posiadaniu rządu i funduszu religijnego około 415.000 morgów czyli 7·4 prct., z czego 379.700 morgów lasów;

w posiadaniu biskupstw, klasztorów i beneficjów duchownych około 213.000 morgów czyli 3·8 prct., z czego 128.000 morgów lasów;

---

6)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy).

V.

Gdy drugi raz się widzieli, było to na ślubie. Gaos miał podać jej podczas ceremonii ramię. Z początku wystawiała sobie, że jest z tego niezadowolona: iść przez całą ulicę z chłopcem, na którego cały świat będzie patrzał z przyczyny olbrzymiego wzrostu i który prawdopodobnie niewiele może mieć jej do powiedzenia! To dopiero! Zresztą on onieśmielał ją swoją miną pyszną i zuchwałą!...

Orszak cały zebrał się o oznaczonej godzinie, Yann się nie pokazał, czas biegł, on nie przychodził i mówiono już nawet w gronie, aby dłużej nie czekać. Wtedy God spostrzegła, że dla niego tylko się ustroiła. Z każdym innym z tych młodych ludzi, cała zabawa weselna była dla niej stracona, bez przyjemności.

Wreszcie przyszedł; także pięknie przybrany, a wymawiał się bez zakłopotania przed rodzicami panny młodej. Chodziło o to: Z Anglii przyszła właśnie wiadomość, że wielka ława ryb będzie przeciągała wieczorem u ujścia d'Aurigny. Wiele statków czeka już w Ploubazlanck, wszystko to przygotowywa się naprędce. Poruszenie w całej wiosce! Kobiety szukają mężów po karczmach i popychają ich, aby szli prędzej. Same kręcą się, jak szalone, zaciągając żagle, pomagają w obrotach, słowem: ciągnie wszystko, co żyje!

Przed całem tem otoczeniem opowiadał to z wielką swobodą, z gestami mu właściwemi, z połyskiem oczu i uśmiechem, który odkrywał świetne zęby. Ażeby lepiej wyrazić szybkość przygotowania, wykrzykiwał od czasu do czasu zwyczajem marynarzy: „hu! hu!" przeciągle i bardzo zabawne. Sam on, Yann, musiał szukać zastępcy i to takiego, coby był przyjęty przez kapitana statku, na który się najmował na całą zimę. Ztąd pochodzi jego opóźnienie i ażeby nie chybić na wesele, musiał stracić cały udział w zysku z połowu.

Przyczyny te były aż nadto dobrze zrozumiane przez rybaków, słuchających z wielkiem zaciekawieniem. Pojmuje się to doskonale, że w tem życiu wszystko jest mniej więcej zależne od nieprzewidzianych wybryków morza, które mniej więcej stosuje się do zmian czasu i tajemniczych wędrówek ryb.

Islandczycy obecni, żałowali tylko, że nie dość wcześnie dowiedzieli się o tem, by wraz z tamtymi z Ploubazlanku biedz za tą fortuną, która miała przeciągać wieczorem u ujścia d'Aurigny.

Teraz zapóźno! Czas już podać rękę dziewczętom.

Skrzypce odezwały się przed domem i wesoło puszczono się w drogę.

Z początku on prawił jej same takie zwyczajne grzeczności, jakie zwykle mówi się na uroczystościach ślubnych mało znanym dziewczętom.

Między temi parami weselnemi oni tylko byli sobie obcy. W całym orszaku byli sami krewni i potrewne, narzeczeni i narzeczone; kochanków było też par kilka, bo w tym kraju miłość szybko się zapala, ale serca są uczciwe i zaślubiają się zawsze.

Dopiero wieczorem, kiedy tańczono i rozmowa wszczęła się między niemi o tej niespodziewanej wędrówce ryb, on rzekł nagle, patrząc jej prosto w oczy:

— Nie ma w całem Paimpol, ani nawet w całym świecie, drugiej dziewczyny, dla której opuściłbym taką sposobność!... O z pewnością nie!... Tylko dla ciebie, panno God, nie pojechałem na tę wyprawę!

Zdziwiona najpierw, że ten rybak śmiał do niej tak przemawiać, do niej, która przyszła na tę zabawę prawie jak królowa łaskawa, potem mimowolnie zachwycona, odpowiedziała nieśmiało:

— Dziękuję, panie Yannie, i ja także wolę być z tobą, jak z każdym innym!

Było to wszystko, ale od tej chwili rozmawiali z sobą już inaczej, głosem cichszym i słodszym.

Tańczono po staremu, przy skrzypcach, też same pary prawie zawsze razem. Gdy Yann powracał do niej, przetańczywszy dla pozoru z drugą, z daleka już wymieniali z sobą uśmiech dwojga przyjaciół, którzy się odnajdują i prowadzili dalej przerwaną rozmowę, nadzwyczaj poufałą. Z naiwnością opowiadał jej swoje życie rybackie, swoje trudy, zyski, kłopoty, jakie kiedyś ponosili jego rodzice, wychowując czternastu małych Gaosów, z których on był najstarszym.

Teraz już wydobyli się z biedy, bo ojciec jego spotkał w la Manche opuszczony statek z ładunkiem, którego sprzedaż przyniosła im dziesięć tysięcy franków; mogli nawet przybudować piątro na swym rodzinnym domu, który stoi na początku wioski Ploubazlanck, na szczycie wzgórza Port-Ewen, nad la Manche, zkąd widok bardzo piękny.

— Ciężkie — mówił — to rzemiosło rybackie! Trzeba już wyjeżdżać z początkiem lutego do kraju, gdzie tak zimno i ponuro, a morze zawsze burzliwe!

Całą tę ich rozmowę na balu, God, która pamiętała ją, jakby to było wczoraj, przesuwała sobie teraz w pamięci, patrząc jak noc majowa ogarnia Paimpol.

Jeśli nie myślał o małżeństwie, dlaczego mówił jej te wszystkie szczegóły swego życia w które ona wsłuchiwała się z uwagą narzeczonej; nie wyglądał przecie na chłopca lekkomyślnego, który przed całym światem rozpowiada swe sprawy!

— Zajęcie jest jednak nie złe — ciągnął dalej — i ja za nic nie mieniałbym go na żadne inne!... Jednego roku przywiezie się 800 franków, drugiego więcej, a czasem i 1.200 dostaję za powrotem i odnoszę do matki.

— Odnosi pan Yann do matki?

— A tak... wszystko, zawsze; u nas Islandczyków to już we zwyczaju — mówił, jakby o rzeczy słusznej i zupełnie naturalnej. — To też panna God nie uwierzyłaby, że ja niemam prawie nigdy grosza przy duszy. Co niedziela matka mi daje trochę pieniędzy, gdy idę do Paimpol. I wszystkim nam tak samo. Tego roku, ojciec kazał mi zrobić to nowe ubranie, które mam na sobie, bo bez tego nie byłbym za nic poszedł na wesele... O! z pewnością nie odważyłbym się podać pannie God ręki w mojem przeszłorocznem ubraniu!

Dla niej, przywykłej do Paryżanów, nie wydało się eleganckiem to nowe ubranie Yanna, lecz mimo to postać młodzieńca rysowała się pięknie, bez zarzutu i tancerz miał prawdziwie wspaniałą minę.

Za każdym razem, gdy coś powiedział, patrzył w jej oczy z uśmiechem, ażeby widzieć, co ona o tem myślała; ale spojrzenie jej pozostawało zawsze dobrem i niezmąconem, podczas gdy opowiadał to wszystko, aby uprzedzić ją, że nie jest bogaty. Ona także uśmiechała się, patrząc ciągle na niego; mówiła bardzo mało, lecz wsłuchiwała się duszą całą, coraz więcej zdziwiona i pociągnięta ku niemu.

Co za szczególna mieszanina w nim była: szorstkości dzikiej i pieszczotliwości dziecinnej!... Głos jego poważny, względem drugich ostry i decydujący, zwrócony do niej stawał się coraz więcej świeży i łagodny, dla niej samej umiał zniżać go z niesłychaną słodyczą, przypominającą oddaloną muzykę instrumentów smyczkowych.

I co rzecz dziwna i niespodziewana! Ten wielki chłopak, ze swoim zuchwałym układem, swoim wzrostem olbrzyma, traktowany jest oto w domu jak małe dziecko i znajduje to naturalnem!

Przebiegł świat, doznał tylu przygód, awantur, niebezpieczeństw, a zachował dla rodziców posłuszeństwo bezwzględne i pełne uszanowania!

Porównywała go z innymi, z kilkoma fircykami paryskimi, którzy prześladowali ją swem uwielbieniem dla jej posagu. Yann wydał jej się daleko wyższym od nich, nie mówiąc już, że był od wszystkich stokroć piękniejszy!

Chcąc więcej zbliżyć się do niego, ona także opowiedziała, że i ojciec jej nie zawsze był tak bogaty jak obecnie, że zaczął pracować jako „Islandczyk" i zachował dotąd wiele sympatji dla Islandczyków, a ona sama przypomina sobie, jak biegała boso po wybrzeżu, będąc małą... po śmierci biednej matki.

Oh! ta noc balowa, szczęśliwa noc, rozstrzygająca i jedyna w jej życiu!... Było to tak już dawno, bo działo się to w grudniu, a teraz był maj. Wszyscy piękni tancerze weselni byli w tej chwili rozproszeni po morzu Islandzkiem, biały dzień trwał tam w tej nieskończonej samotności, podczas gdy ciemność zasnuwała się na ziemię Bretońską.

God nie opuszczała okna. Plac w Paimpol, prawie ze wszystkich stron zamknięty starożytnemi domami, stawał się coraz smutniejszy z nocą.

(C. d. n.)

w posiadaniu fundacyj świeckich około 80 000 morgów, czyli 1·45 prct. całego obszaru tabularnego, z czego około 60 000 morgów lasu.

Z tego obszaru zajmują:

fundacja br. Skarbka 56 774 m., w czem 47.404 lasu
zakład Ossolińskich 7 622 „ „ 2.184 „

Wreszcie majątki tabularne gmin, obejmują około 20 500 morgów, z czego 12 600 morgów lasu.

Ogółem tedy znajduje się w posiadaniu t. z. martwej ręki: 728.500 morgów, czyli 13 24 prct. całego obszaru własności tabularnej, w czem 580.300 morgów lasu, czyli blisko 30 prct. całego obszaru lasów tabularnych.

Z pozostałej reszty obszaru tabularnego, obejmującej przeszło 4.771.000 morgów, czyli 86 76 prct. całego obszaru tabularnego część pewną zajmują dobra fideikomisowe, które z uwzględnieniem zmian nowszych obejmują 57934·29 morgów, w czem 20373 33 morgów lasów. Majątki fideikomisowe w Galicji są zbyt nieliczne i zbyt małą stanowią część całej własności tabularnej, iżby można im przyznać jakieś odrębne wśród tej własności znaczenie. Nie stanowią one u nas pod względem ekonomicznym odrębnej a znaczącej kategorji własności ziemskiej. Taką kategorję stanowią natomiast dzisiaj większe kompleksy t. z. klucze dóbr, bądź fideikomisowych, które ze względu na rozległość swoją, zarządzane bywają, albo w drodze wydzierżawienia poszczególnych folwarków, albo za pomocą własnej, zwykle dość skomplikowanej organizacji administracyjnej. Niektóre z tych wielkich majątków zbliżają się do fideikomisów tem także, że oddawna faktycznie nie były dzielone. Jako granicę minimalną rozległości przyjmuję dla tej kategorji obszar 10 000 morgów.

Właścicieli dóbr tabularnych z obszarem po 10 000 morgów, lub większym, jest w Galicji, nie licząc dóbr martwej ręki, ogółem 35 i ci posiadają razem przeszło 1,100.000 morgów, czyli 20 prct. lub piątą część całej własności tabularnej.

Z pomiędzy tych posiadaczy mają najwięcej obszaru:

Powszechny austrjacki zakład kredyt. ziemski (państwo Nadwórna)	147.093 m.	w czem	138.479 las.	
Br. Liebig i spółka (Borynia)	95 301	„	„	82 926 „
Arcyks. Albrecht	79.265	„	„	67.501 „
Hr. Alfred Potocki	72 378	„	„	45 080 „

Dalej jeszcze mamy 7 majątków z obszarem wyżej 25 do 50 000 morgów.

Reszta zaś nie dochodzi do 25.000 morgów.

Na odwrotnym krańcu własności tabularnej są znowu posiadłości tabularne, obejmujące po kilkadziesiąt, kilkanaście a nawet i kilka morgów, których nie można zaliczyć nawet do średniej własności ziemskiej. Ilość ich i obszaru nie byłem dotąd w stanie obliczyć dokładnie, przypuszczalnie więc tylko i z wszelkiem zastrzeżeniem mogę oświadczyć, że ilość najmniejszych posiadłości tabularnych z obszarem do 200 morgów przenosi 2.000, a obszar zajęty przez nie w całym kraju może dochodzić 100 000 morgów.

Po strąceniu dóbr martwej ręki, tudzież owych tabularnych posiadłości małych, pozostanie 3,571 000 morgów, czyli około 64 procent całej własności tabularnej, którą stanowią majątki, liczące od 200 morgów wyżej, aż do 10.000 morgów.

Z powodu, że daty moje o własności tabularnej w całym kraju nie są jeszcze kompletne, nie mogę niestety w tej pośredniej kategorji podać bardziej szczegółowych podziałów jej na kategorje podrzędne, co tem bardziej byłoby pożądane, że odstęp między 200 a 10 000 morgami jest zanadto wielkim. Także i ilość właścicieli tabularnych w tej pośredniej kategorji, którą obejmuje, na przeszło 2 000 do 2 200, podaję na razie tylko w przybliżeniu.

Zanim przejdę do bliższego skreślenia stosunków własności tabularnej w tej części Galicji, z którą mam komplet daty, pozwolę sobie na podstawie innych źródeł dodać dwie uwagi.

Obciążenie własności tabularnej w Galicji długami hipotecznemi wynosiło w 1876 roku 138,801 000 zł. Od tego czasu wzrastało ono ciągle wskutek przewyżki długów nowozaciągniętych nad długi wykreślone. Jedyny wyjątek stanowi rok 1882, w którym zaciągnięto nowych długów mniej o 22 milionów, wykreślono zaś przeszło 27 milionów. Z końcem r. 1885, ostatniego roku, z którego daty zostały ogłoszone, wynosiło obciążenie własności tabularnej w Galicji 158.168.000 zł., zatem wzrosło o 29 167 000 zł. Podzieliwszy przez liczbę lat, otrzymujemy przeciętną cyfrę przyrostu obciążenia w jednym roku w kwocie 2 936 000 zł. Zaważyć jednak wypada, że w ostatnich latach roczny przyrost obciążenia hipotecznego własności tabularnej był o wiele znaczniejszy, a mianowicie wynosił w roku 1883 — 4 867 000, w roku 1884 4,871.000, w roku 1885 — 4 563 000 zł.

Obciążenie to nie odnosi się do całej własności tabularnej. Wyłączyć trzeba z t. z. martwej ręki, a w małym stosunku odnosi się do dóbr fideikomisowych, które tylko do 1/3 wartości mogą być obciążone.

Pominąwszy te ostatnią okoliczność, wypada z porównania powyższej sumy ciężarów hipotecznych z końcem 1885 z obszarem tabularnym nie należącym do t. z. martwej ręki, że na każdym morgu tego obszaru ciąży w przecięciu przeszło 40 zł. W tem obliczeniu nie jest uwzględniona różnica wartości między lasy od innych gruntów. Uwzględnienie tej różnicy da się przeprowadzić przez przybliżone oznaczenie wartości całego obszaru tabularnego. Wartość dóbr tabularnych nie należących do t. z. martwej ręki oceniam w przybliżeniu, licząc morg lasu po 30 zł. a morg innych gruntów po 100 zł., jak to przy podobnych obliczeniach w naszym kraju kilka razy praktykowano na 308,000 000 zł. Wskutek tego wypada przeciętne obciążenie własności tabularnej 61 %.

Obciążenie to jest niewątpliwie wysokiem, zwłaszcza jak na nasze stosunki, jednakże nie przeraża ono jeszcze o obecnych stosunkach naszej własności tabularnej. Więcej w tej mierze znaczy wskazany poprzednio postęp coroczny obdłużenia, wynoszący w ostatnich latach przeszło 4½ miliona co roku i w związku z nim przeświadczenie, zapewne nie dające się cyfrowo stwierdzić, że tylko znaczna część tego przyrostu obciążenia jest konsolidacją długów bieżących, a większa część pochodzi z bilansu rocznego, a nie wykazem obciążenia podwyżke pochodzi w przyszłości.

Druga uwaga jest ta, że wykaz odnoszący się do zmian własności wskutek sprzedaży i innych umów dla wykazania stosunków ekonomicznych tego jeszcze, niżby z potrzeby doświadczenia sądzić można, o szybkich zmianach w osobie właścicieli własności tabularnej. Podczas kiedy w innych krajach austrjackich zmiany właścicieli wskutek sprzedaży wynoszą przy własności tabularnej z rzadkimi wyjątkami 25 do 50 prc. wszystkich zmian własności zdarzających się w ciągu roku, to w Galicji wynosiły one w okresie 1868 do 1881 r. tylko 4·72 prc., w okresie 1878 do 1882 tylko 3·41 wszystkich zmian, a za to zmiany wskutek sprzedaży i innych umów stanowiły tutaj w pierwszym okresie 92 prc., w drugim prawie 93 prc. wszystkich zmian. Także i ilość bezwzględna zmian właścicieli wskutek sprzedaży i innych umów jest stosunkowo znaczna, wynosiła bowiem w latach 1881 do 1885 między 250 do 330 corocznie.

Sprawozdanie z obrad krajowej komisji przemysłowej.

Lwów d. 6 marca.

Przez dwa dni 4. i 5. bm. odbywały się narady nowo zorganizowanej komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Przewodniczył rozprawom po części marszałek krajowy, a po części br. Włodzimierz Dzieduszycki. Obecni byli następujący członkowie komisji pp. Baranowski Bolesław, prof. Bykowski Juliusz, br. Włod. Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Jan Franke (prezes Towarzystwa politechnicznego), dr. Faustyn Jakubowski, radca namiestnictwa Laskowski, prezydent Mochnacki, inspektor przemysłowy Nawratil, Schellenberg, dr. Ferdynand Weigel, dr. Wereszczyński, poseł Ludwik Wierzbicki, prof. Zacharjewicz, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek. Nie przybyli: hr. Karol Lanckoroński, bawiący w Rzymie i p. Fedorowicz Władysław.

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie załatwiono sprawę protokołów z posiedzeń komisji, przyjęto do wiadomości nadeszłe pisma i sprawozdanie rachunkowe o stanie rozporządzalnych funduszów.

Przez aklamację wybrano zastępcami prezesa komisji w nowym jej składzie dotychczasowych wiceprezesów br. Włodzimierza Dzieduszyckiego i ks. Jerzego Czartoryskiego.

Obszerna dyskusja zasadnicza wywiązała się nad wewnętrznym ustrojem komisji tj. nad kwestją podziału jej na sekcje fachowe. Wynikiem tej rozprawy jest uchwała, mocą której ustanowi tymczasowy komitet wykonawczy, mający przygotować na najbliższe posiedzenie, które odbyć się ma w kwietniu b. r. projekt podziału komisji na sekcje, odpowiednich do tego ustroju zmian w regulaminie dotychczasowym, a wreszcie instrukcyj dla sekretarzy.

W skład owego tymczasowego komitetu wykonawczego wybrani zostali oprócz członków prezydjum komisji, do którego należy także p. Wereszczyński, jako kierownik biura komisji pp. prof. Franke, radca Laskowski, Wierzbicki i dr. Zgórski, jako ich zastępcy pp. Baranowski i Schellenberg.

Wszystkie podania o zasiłki i pożyczki na rozmaite cele przemysłowe, tudzież sprawy przekazane przez Wydział krajowy komisji na mocy uchwał sejmowych odstąpiono również komitetowi wykonawczemu do sprawozdania na następnem zebraniu komisji.

Wskutek podania magistratu m. Przemyśla o zasiłek na założenie tamże bazaru do sprzedaży wyrobów krajowych, uchwalono zapewnić na ten cel z funduszu krajowego bezzwrotny zasiłek do wysokości 1000 złr., o ile dochód z obrotu w pierwszym roku nie pokryje wydatków. Do traktowania w tej sprawie z gminą m. Przemyśla i wykonywania kontroli nad bazarem projektowanym w imieniu komisji wydelegowano dr. Faustyna Jakubowskiego z Krakowa. Przy tej sposobności zapadła zasadnicza uchwała, ażeby w statutach bazarów wyrobów krajowych zakładanych kosztem publicznym w interesie przemysłu krajowego zastrzeżony był odpowiedni wpływ dla komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Przyznano następujące stypendja: p. Antoniemu Goligowskiemu, rzeźbiarzowi we Lwowie, na wyjazd za granicę w celu specjalnego wykształcenia się na modelera keramicznego zł. 300. Dziesięciu uczennicom krajowej szkoły koronkarskiej w Zakopanem: Filomenie Skupień, Annie Rozegnał, Karolinie Ciepłej, Agnieszce Gąsior, Marji i Rozalii Gallównom, Annie Hawlównej, Wiktorji Mornsarzownej i Józefie i Marji Brozikównym po 60 złr. rocznie.

Sylwestrowi Kunie, uczniowi rządowej szkoły dla wyrobów drzewa w Zakopanem przyrzeczono z funduszu krajowego zasiłek po 5 zł. miesięcznie jeżeli Wydział powiatowy nowotarski udzieli mu zasiłku w równej wysokości. Inne podania o stypendja załatwione odmownie.

Prof. Frankego upoważniono, ażeby zajął się zaprenumerowaniem czasopism fachowych i zakupnem dzieł dla użytku komisji z przeznaczonego na ten cel przez sejm funduszu w wysokości 200 złr. Załatwiono następnie kilka drobniejszych spraw.

Przemówienie dr. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie gorzelnianej

na posiedzeniu Towarzystwa gospod. dnia 2. marca b. r.

Książę prezes określił już przedemną stosunek kraju do nowej reformy podatku gorzelnianego, nie pozostanie mi też nic więcej, jak tylko uzupełnić jego słowa pragmatycznem uzasadnieniem wniosków komitetu, a jeżeli pomimo groźnej i przygnębiającej chwili, położenie referenta jest względnie ułatwionem, pochodziło stąd, że w tej sprawie najzupełniejsza w kraju panuje jednomyślność. Wszystkie głosy, wszystkie petycje, mogą się różnić w drobnych odcieniach, ale idą w jednym i tym samym kierunku, z ust wszystkich warstw społecznych naszego kraju odzywa się jedno tylko zdanie, które jest naturalnym wynikiem zagrożonych interesów, a cieszyć się należy, że te zdanie opiera się o silną podstawę woli i powagi wysokiego Sejmu.

Około niej skupieni w jej ramach i granicach działając, możemy z pewną otuchą spoglądać na ponury horyzont. Ilekroć bowiem w sprawach po za krajem się rozstrzygających, kraj cały, jak jeden mąż, stawał w obronie woli Sejmu, tyle razy udawało nam się karnością i solidarnością wiele złego odwrócić, a czasem nawet trochę dobrego uzyskać.

Jedności tej potrzeba teraz wobec chronicznego chorobliwego stanu nerwowych reform na polu gorzelnianem. Ledwie skończyliśmy przerabiać aparaty z wielkimi a nieproduktywnemi wydatkami, a już wstrząsa nami siódma od r. 1860 zmiana ustawy gorzelnianej.

W Niemczech, pomimo że od r. 1812 niezmienny system opodatkowania do rozwoju gorzelni rolniczej się przyczynił, pomimo że sobie tak jak w Austrji, nie pozwalano ciągłych i niebezpiecznych eksperymentów, parlament przeciwko względnie korzystniejszej, aniżeli w Austrji a jednak w skutkach szkodliwej reformie podatku od spirytusu mężnie się opierał i dopiero po odrzuceniu czterech przedłożeń rządowych, piąte przyjął.

Trojwłosy kanclerz zatrąbił na „Schnapsmonopolik“ a zanim zdołał przeprowadzić jakąkolwiek reformę u siebie myśl jego w Węgrzech pochwycono. Zdać się może dziwnem, że właśnie fabrykańci spirytusu żądali jego wyższego opodatkowania, ale dziwić się może temu, chyba ten, kto nie wie, że nagły skok w podwyższeniu podatku i proponowana przez nich zmiana systemu, była z ich strony jedynie tylko arcyzręcznym taktycznym manewrem dążącym do przełamania stanu istniejącego i do usunięcia gorzelni rolniczych.

Zawadzało tym panom, że choć gorzelnie rolnicze nie kwitną, to przecież w części dzięki jedynie tylko przypadkowym okolicznościom, jak urodzaj i wydatność kartofli i podrożenie kukurudzy, jeszcze istnieją, są w stanie oddechać, istnieć; dla zniszczenia niedogodnego a słabszego konkurenta podzielili pomiędzy siebie role. Proponowanej przez posła Zsigmondyego a przez węgierskiego ministra prezydenta Tiszę i popartej przez Czechy, Szląsk, Morawę i Dolną Austrją przyjętej zasady monopolu, która w porównaniu do obecnego stanu byłaby zmianą na gorsze, która jednak dla gorzelń rolniczych może być złem mniejszem od podatku konsumcyjnego, nie uznano w Austrji za przedmiot godny dłuższego i wyczerpującego zastanowienia. Snać w biurach austrjackich za mało sił do zbadania jakiejś nowej myśli; lepiej i wygodniej przyjąć od razu bez targu zasadę, której szkodliwości gdzieindziej doświadczono, aniżeli zastanawiać się nad innym sposobem wyjścia.

Przez fabrykantów wyzyskane kłopoty finansowe węgierskie były przyczyną, że stanął pomiędzy rządem węgierskim a fabrykantami zaczepno odporny traktat zwrócony zarówno przeciwko austrjackiemu, jak i przeciwko węgierskiemu rolnictwu. Jako kontrahent wystąpił *Deus ex machina* drugi autor w tej sprawie współwłaściciel firmy Grünwald et Comp. pan Leipziger i zaproponował na ankiecie węgierskiej zasady obecnego przedłożenia rządowego, kreśląc w nich karykaturę i tak już niezbyt szczęśliwej nowej zasady podatku w Niemczech.

Pragnąc rolników w węgierskiej ankiecie rządowej, którzy życzyli sobie zatrzymania ryczałtowania w gorzelniach rolniczych aż do 50 ht. objętości kadzi fermentacyjnej (ht. Zselensky i Jattka), złapać na szkodliwej rolnictwu i przez wielu zwalczaną zasadę podatku fabrykatowo-konsumcyjnego, w granicach tego podatku zgodzili się jednogłośnie fabrykanci na opusty dla gorzelni rolniczych 40%, 30%, 20% od podatku wynoszące i na wymiar kontyngentu na podstawie objętości kadzi fermentacyjnej w tychże gorzelniach.

Te wobec szkodliwej zasady podatku niedostateczne wprawdzie, ale o wiele większe, aniżeli w przedłożeniu rządowem ulgi dla gorzelń rolniczych, stanowiły ze strony fabryk niejako pierwsze słowo targu.

Że przedłożenie rządowe w kierunku dla gorzelń rolniczych ugodnym idzie nierównie dalej od pierwszego słowa fabrykantów węgierskich, należy przypisać raczej ruchliwej z taktycznem mistrzowstwem zorganizowanej agitacji fabrykantów. Od nich też uczyć się należy gorliwości i zręczności w taktyce, które są podziwienia godne nawet ze strony tych, którzy padają ich ofiarą.

Od dwóch lat, a zwłaszcza od czasu odbytego przed rokiem zgromadzenia w Arad, ustanawiają fabrykanci stały komitet wykonawczy z ruchliwych i wpływowych ludzi złożony, krążą tajne agencje agitacyjne tak na Węgrzech, jak i we wszystkich niemal krajach koronnych austrjackich pozyskują sobie dzienniki i zgrabnem podniecaniem ekonomicznej niechęci Węgier do Austrji, usiłując wywołać popularną na Węgrzech ekonomiczną wojnę przeciwko Cislitawii, starają się mniej lub więcej skutecznie osłabić działanie towarzystw rolniczych węgierskich i rzuceniem hasła solidarności narodowej ująć je w wir akcji, zarówno własnemu jak i austrjackiemu rolnictwu przeciwnej. Nie szczędząc ni pracy ni trudu, jeździ p. n. Leipzinger ciągle do Wiednia i usiłuje pozyskać sobie zwolenników.

Nie moją jest rzeczą oceniać przyczyny, dla których rząd austrjacki przystał na zgubę dla rolnictwa dla całej monarchii propozycję węgierską, a co więcej usiłował rozdwoić domniemanych przeciwników projektu, ażeby tem łatwiej nimi zawładnąć. Ankietę rządową austrjacką wprowadził w błąd ustęp kwestjonarza rządowego, który mówi o podwyższeniu podatku z 11 na 16 zł., a lubo wszyscy reprezentanci grzelń rolniczych postawili w pierwszej linii *status quo*, zdania interesowanych co do istotnego a nie pozornego przerzucenia podatku i co do możności ocalenia gorzelni rolniczych przy zasadzie podatku fabrykatowo-konsumcyjnego, się rozstrzeliły.

Zgodnie z taktycznemi wskazówkami Węgrów, skojarzono sprawę gorzelnianą z innemi w nierozdzielne towarzystwa. Fabrykantom węgierskim dano wódki, dla ubezwładnienia i ugłaskania oporu Czechów dano im cukru, Niemcom dano piwa, dla gorzelń włościańskich alpejskich zatrzymano dawny system, gorzelniom kotłowym, których produkcję na Węgrzech na 400 000 hl. obliczają, dozwolono swobodnie pędzić wódkę dla domowego użytku, powyższym też partykularnym koncesjom poświęcono w rokowaniach cały związek interesów austrjackiego rolnictwa, a co więcej byt materjalny najwierniejszego monarchii, bezinteresownej z zaparciem własnych interesów dla otrzymania rządu niosącego ofiary kraju koronnego, któryby w razie przyjęcia przedłożenia rządowego pochylił się do upadku.

Oprócz treści wielce dotkliwą i upokarzającą była forma działania. Oficjalny mowca Koła polskiego przy zeszłorocznej dyskusji budżetowej, poseł Bobrzyński w imieniu Koła wypowiedział, a każdego słowa czcigodnej swej reprezentacji kraj z uszanowaniem słucha i wysoko je sobie waży, — wypowiedział, że popieramy rząd dlatego, iż autonomii i równouprawnieniu narodowości nie jest nieprzyjaźnym, że jednakowoż żądamy, aby w każdej ważniejszej sprawie rząd z nami się porozumiewał. Szanowny mowca dał też jasno do zrozumienia, że od wyniku tego porozumienie zawisłem będzie.

Wobec tego dobitnego oświadczenia, miał kraj słuszne prawo żądać, ażeby tak ważnej sprawy, jak reforma podatku gorzelnianego, nie okrywano przed nim ciemną pomroką tajemnicy, ażeby przeciwko niemu nie układano się z jego sprzymierzeńcami, ażeby nie trzymano kraju w stanie nerwowej niepewności, i ażeby, jak to książę prezes powiedział, reprezentacja kraju wiedziała przynajmniej, jaka trucizna jest w kielichu goryczy.

Ze związku z ustawą o opodatkowaniu cukru i sprawy szkolnej czeskiej, z naszej strony z powodów mi niewiadomych nie skorzystano dla zastrzeżenia sobie ustępstw w sprawie gorzelnianej; zapewne zaufano tutaj z najlepszą wiarą szlachetność rokujących stron uchwalono też ustawę cukrową i wyprowadzono tak rząd jak i Czechów w sprawie szkolnej zupełnie bezinteresownie, z wielce niemiłego położenia. Pozostaje do taktycznego rozegrania nie przez Koło polskie, które jak wiadomo w rokowaniach udziału nie bierze, ale przez czterech członków komisji parlamentarnej, (pan Grocholski jest nieobecnym) ewentualna łączność tej sprawy z dalszemi stadjami sprawy szkolnej czeskiej i z wnioskiem ks. Lichtensteina, pozostaje również godną zalecenia jako środek i jako cel taktyka zwlekania.

Każdy też, kto się patrzył na gorliwą i sumienną pracę szanownego wiceprezesa Koła pana Jaworskiego, kto czytał przemówienia posłów Abrahamowicza, Alfonsa Czaykowskiego i wielu innych wybitnych naszych obrońców, może mieć niezłomne przekonanie, że Koło polskie w tej sprawie najlepszemi ożywione chęciami, że wszystko, co może, w tej sprawie uczyni, że też przez kraj na podstawie woli sejmu energicznie poparte, całego swego wpływu użyje, ażeby zgubną dla kraju ustawę uchylić.

W taktycznej strategii zastosowano do nas przysłowie: „Kochajmy się jak bracia, ale... rachujmy się jak żydzi.“ A o ile z naszej strony „kochajmy się“ może pozostać hasłem rokowań tam, gdzie chodzi o sprawy polityczne, nie nakładające ciężarów na kraj, o tyle tam, gdzie miłość nie przychodzi gratis, ale wszelkie dla niej ofiary mogłyby w skutkach swoich dać się krajowi boleśnie we znaki, w dziedzinie wyłącznie ekonomicznej, należałoby wysunąć naprzód w rokowaniach drugą część przysłowia: „Rachujmy się, jak żydzi.“

Z gentlemanerją bowiem można traktować materjalne interesa tylko z gentlemanami. O ileby zaś Koło polskie co do gentlemanerji rokujących stron i co do praw, jakie nam dają liczne poniesione dla monarchii ofiary kraju się miało zawieść, — o tyle, ile mi wolno wróżyć, niezawodnie pamiętać będzie, iż *in Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf*, że chłód i rachuba w nich jest niezbędną. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6 marca.

* **Zima.** Dziś notowano o godzinie 7. z rana — 8° C.

Z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów kolejowych został wstrzymany na szlaku Czerniowce-Suczawa, Hliboka-Berhomet i Czerniowce-Nowosielica.

Ruch pociągów na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn został z powodu zasp śnieżnych z dniem dzisiejszym wstrzymany.

Śmierć przez zmarznięcie ponieśli: Ilko Maksymiec w Husiatynie, Teodor Bido zko w Czortkowie, Wojciech Malec w Żukowie, pow. tarnowskiego.

W carstwie rosyjskiem pociągi nie kursują na przestrzeni Moskwa-Warszawa.

Z Warszawy donoszą, że dnia 4. b. m. panowała tam niesłychanie silna zamieć śnieżna, a w nocy prócz tego zerwał się wicher tak gwałtowny, iż ludzi przewracał na ulicy. Skutkiem tego pociągi zdążające do Warszawy, albo się pospóźniały, albo wcale nie przybyły. Pociąg osobowy idący do Mławy i pociąg pocztowy musiały wrócić z Pragi. Na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej ruch został całkowicie wstrzymany.

Z Mławy, Skierniewic i Kutna nadesłały wiadomości o zasypaniu torów kolejowych olbrzymiemi masami śniegu.

W cesarstwie niemieckiem z powodu zasp śnieżnych wstrzymano ruch na przestrzeni Bydgoszcz-Dirschau, Konic-Laskowice, Wrocław-Szczecin, Wrocław-Poznań i Toruń-Poznań. Do Gdańska nie dochodzą żadne pociągi.

Z Chicago donoszą, że i w Ameryce grasują gwałtowne śnieżyce. Ruch pociągów na kolei Chicago-Buddlington Gniacy wstrzymany.

* **Mianowania.** Nauczycielem religii przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie mianowany został dotychczasowy nauczyciel religii przy państwowej niższej szkole realnej w Tarnopolu, Anastazy Niżyniecki.

Posadę wagmistrza w randze IX. klasy przy urzędzie cechowniczym we Lwowie, otrzymał Karol Ludwik Berdarich.

* **Odznaczenia.** Urzędnicy arcyksiążęcej administracji dóbr w Żywcu: zarządca budowli Karol Pietschke i zarządca lasów, Daniel Hartmann, otrzymali złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Marszałek krajowy** wyjeżdża dziś do Krakowa z członkiem Wydziału krajowego dr. Wereszczyńskim, w sprawie rokowań z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń i z magistratem krakowskim co do założenia tamże składów zbożowych.

* **P. Jerzy Piwocki,** komisarz powiatowy, powołany został do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

* **Ś. p. Mieczysław Dunin hr Borkowski.** Znowu jeden z naszych zacnych patrjotów, członek rodu słynącego z miłości do Ojczyzny i z cnót obywatelskich, ś. p. Mieczysław br. Dunin Borkowski przeniósł się do wieczności.

Żywot nieboszczyka, jakkolwiek nie wplatał się w dzieje narodu — jak tylu innych członków tego znakomitego rodu, i nie dorównał w swojej cichej pracy mężom tej miary, jakim był jego rodzony brat ś. p. Józef Borkowski lub między nami żyjący starszy brat nieboszczyka hr Leszek Borkowski, zasługuje wszelako ze czcią być zapisanym w kartach nekrologii naszego społeczeństwa.

S. p. Mieczysław urodzony 15 lipca 1815 r. w Gródku nad Dniestrem z rodziców Franciszka i Franciszki z hrabiów Dzieduszyckich, po odebraniu elementarnych nauk w rodzicielskim domu, oddał się z zamiłowaniem naukom przyrodniczym.

Ukończywszy studja na politechnice w Wiedniu, gdzie mianowicie w chemii nabył gruntownych wiadomości, wyniósł zasób wiedzy, którym mógł zdobyć zaszczytne stanowisko w świecie naukowym. Krom ulubionej chemii, dla której podczas swego pobytu w Wiedniu urządził sobie do eksperymentowania własne laboratorjum, uprawiał z dyletantyzmu także medycynę.

W polityce, w finansowych sprawach i w ekonomii społecznej posiadał nieboszczyk obszerne wiadomości, z nich atoli na arenie publicznego życia skromny tylko osięgał pożytek.

Pamiętne wypadki w roku 1863 wywarły stanowczy wpływ na jego losy, gdyż biorąc czynny udział w organizacji narodowej w walce o niepodległość Ojczyzny, znalazł się raptem nietylko wyzutym z swego mienia, odziedziczonego po ojcu w Kongresówce, ale krom tego wtrąconym do więzienia. W kazamatach Warszawskiej cytadeli nabawił się upartego reumatyzmu, którego aż po koniec życia niemógł się już pozbyć.

Na mocy obywatelstwa austrjackiego i dzięki reklamacji naszego rządu, wydobył się lubo zrujnowany na mieniu i zdrowiu z lochów cytadeli warszawskiej na wolność.

Dla wywalczenia zagrabionego mienia i poratowania nadwątlonego zdrowia osiadł w Wiedniu; lecz nieprzyjazne okoliczności pozbawiły go tutaj niemal ostatnich jeszcze ocalonych funduszów.

Z wielkim hartem duszy, z niesłychaną wytrwałością i zaparciem się, prowadził on teraz ciężką walkę o byt i przynależne stanowisko, które nareszcie po wielkich trudach — przy pomocy rodziny, a głównie swojej zacnej siostry, ś. p. pani Ludwiki Niezabitowskiej, powiodło mu się zdobyć.

Utraciwszy zdrowie i mienie w pamiętnych latach 1863—1864 na usługach ojczyzny, nie mógł już brać tego udziału w życiu publicznem — do jakiego z rodu, tradycyj, wysokiego wykształcenia i cnót obywatelskich tak hojnie był wyposażonym.

Kto miał sposobność poznać bliżej tę postać sympatyczną, ten szczeropolski humor i złote serce jego; jego skrzętność i zaparcie się — musiał go pokochać i uczcić w nim męża niepospolitych zalet, które po wsze czasy stanowić będą chlubę polskiego obywatela i rękojmię lepszej przyszłości dla naszego w wyjątkowych warunkach żyjącego społeczeństwa!

Niech Ci lekką będzie ta ziemia — jak lekką Ci Bóg dał śmierć z uśmiechem na ustach przy ostatniej walce w rozstaniu się z życiem doczesnem!

* **Zmarli.** We Lwowie Alojza Christianus, wdowa po kupcu, w 53. r. życia.

Feliks Pietrowski, były radca magistratu i naczelnik administracji akcyzy miejskiej w Krakowie, zmarł tamże w 60. r. życia. Przez długi szereg lat pełnił zmarły obowiązki urzędnika magistratu, ciężką chorobą złożony przed paru laty przeszedł na emeryturę.

Aniela Czechakowa, wdowa po kontrolerze podatkowym, zmarła w Rzeszowie w 79. r. życia.

Kornel Syniewski zmarł w Czerniowcach w 58. r. życia.

Członek węgierskiej Izby magnatów, Paweł Somsich, zmarł w Budapeszcie 5. b. m.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia cywilnych inżynierów architektów i geometrów odbędzie się we Lwowie 11. bm. o godzinie 11 przed południem, w lokalu towarzystwa politechnicznego przy ul. Lindego l. 9 II. piętro.

Na porządku dziennym jest: Sprawozdanie czynności izby inżynierskiej. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. Wybór komisji lustracyjnej (dwóch członków) na rok 1888/9. Wnioski względem ustanowienia taksy za czynności rząd. upow. cywilnych techników na wezwanie władz rządowych wykonane. Wnioski członków. Oznaczenie miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia. Karty o zniżonej cenie jazdy koleją żelazną będą w razie uzyskania, członkom tylko na wyraźne żądanie przesłane.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 7. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: Wykład p. Zabokrzyckiego: „Melioracje, ich cel i stanowisko wobec dzisiejszego postępu“. Luźne komunikacje przez p. Rożańskiego.

* **Festyn kwiatowy** na lodzie, z powodu zbyt obniżonej temperatury, nie mógł się odbyć 4. b. m. i odłożony został do najbliższej niedzieli, to jest do 11. b. m.

* **Stowarzyszenie kowali lwowskich** uzyskawszy od sejmu krajowego pięć stypendjów dla uczniów szkoły kucia we Lwowie w ogólnej kwocie 250 zł., zawiadamia kompetentów tak lwowskich jakoteż z prowincji, ażeby stosowne podania wnosili do Wydziału krajowego.

* **Ubezpieczenie robotników na wypadek katastrofy.** Bardzo ciekawy przyczynek do tej kwestji stanowi orzeczenie najwyższego trybunału we Wiedniu w procesie czeladnika tapicerskiego, Täubego przeciw wiedeńskiemu towarzystwu stolarzy. Dnia 5. lipca 1883. wstąpił wymieniony czeladnik, liczący wówczas lat 17, do służby w towarzystwie jako tragarz. Następnego zaraz dnia przydzielono go do obsługiwania maszyny, która też nieobznajomionemu z jej funkcjami chłopakowi zmiażdżyła w cztery dni potem prawą rękę. Oddanemu do szpitala musiano ową rękę amputować. Po pięciu tygodniach opuścił Täube szpital jako kaleka na całe życie. Towarzystwo nie chciało mu zapewnić trwałego zajęcia w swej fabryce, skutkiem czego Täube wniósł przeciw towarzystwu skargę, domagając się rocznej renty 288 zł. i 1600 zł. jako odszkodowania za przebyte cierpienia.

Proces przeszedł wszystkie instancje. Wiedeński sąd krajowy przyznał Täubemu alimentację w zupełności, ale odszkodowanie za ból zniżył z 1600 na 500 zł. Wyższy sąd krajowy zniósł wyrok pierwszej instancji, ale najwyższy trybunał przyznał ostatecznie Täubemu nietylko alimentację, lecz także tak zwany „*Schmerzensgeld*“ w wysokości przez niego żądanej. W motywach orzekł trybunał, że fabrykant jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo swych robotników, a nadto Täube liczył w chwili nieszczęśliwego wypadku lat 17, a więc znajdował się wieku, w którym nie wolno nikogo używać do pracy przy niebezpiecznych maszynach.

* **Katastrofa kolejowa.** D. 4. bm. o godzinie 7. wieczorem wyjechał pociąg osobowy z Hatvan na Węgrzech w kierunku Budapesztu. Około wpół do ósmej wjechał on na stację Tura. Przy wjeździe spostrzegł ku niewymownemu przerażeniu swemu prowadzący pociąg maszynista Nelhibel, że z przeciwnej strony z niesłychaną szybkością wpada na ten sam tor inny pociąg.

Widząc, że o ratunku mowy być nie może, Nelhibel zeskoczył z maszyny, a zaledwie to uczynił nastąpiło już starcie. Lokomotywy uderzyły na siebie, wspiętrzyły się i po chwili tak one, jak i kilka przednich wagonów, na szczęście towarowych, rozleciało się w drzazgi. W katastrofie postradał życie konduktor pociągu osobowego Daniel Fränkl, wspomniany zaś maszynista Nelhibel, palacz Suchadowski i maszynista prowadzący nieszczęsny pociąg z przeciwka Kreutzer, jakoteż palacz Molnar są ciężko ranni. Z pasażerów nikomu nic się nie stało.

Przyczyną nieszczęścia był Kreutzer, który podobno pijany, jakkolwiek się tego wypiera, zdrzemnąwszy się, nacisnął regulator maszyny, skutkiem czego pociąg w pełnym pędzie przebiegł zwrotnicę i wpadł na tor niewłaściwy, przeznaczony dla pociągu z Hatvan.

W sprawie tej wdrożono niezwłocznie śledztwo sądowe.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kalników, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Zabójstwo.** We wsi Babcze, powiatu bohorodczańskiego, dopuścił się zabójstwa Wasyl Kłybuś na Dmytrze Martyniuku. Ten ostatni przybył do chaty Wasyla Kłybusia w towarzystwie dwóch innych parobków dnia 24 lutego br., po których odejściu Kłybuś zadał Martyniukowi kilka ciosów drągiem w głowę, skutkiem których atakowany ducha wyzionął. Przyczyną zabójstwa ma być utrzymywanie stosunku miłosnego Martyniuka z córką Kłybusiów. Zabójcę uwięziono a śledztwo sądowe jest w toku.

* **Ważną reformę w dziedzinie mody** zapowiadają z Wiednia, a to dzięki japońskiej zabawie karnawałowej, urządzonej w Praterze. Wiedenki w Japonki przekształcone, uwolnione od gorsetu, wyglądały, jak zapewniają pisma tamtejsze, uroczo, a barwne

liźnie, paskiem tylko przepasane suknie, uwydatniały doskonale wdzięczną kibić cór stolicy Austrji. Mężczyźni, obecni na tym japońskim balu, zachwycali jednogłośnie, że tak im powinien być zawsze strój kobiet, panie tedy, zastanowiwszy się głębiej nad tą arcyważną sprawą, zdecydowały utworzyć „stowarzyszenie mod japońskich". Członkinie tego stowarzyszenia obowiązują się nadal ubierać a la Japonaise, naturalnie początkowo tylko w domu. Jeden z pierwszych magazynów mód w Wiedniu otrzymał już zamówienia na kilka tuzinów japońskich sukien domowych, a dewiza reformatorek stroju jest: „Gorset dla brzydkich i starych." Suknie japońskie to i jeszcze pół biedy, ale na fryzurę japońską chyba żadna z mieszkanek Europy się nie zgodzi.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku SE przez W do NW, padał śnieg przez całą dobę, opad nie bardzo znaczny wynosił 1.5 mm.

Średnia temperatura doby była — 7.6° C., najwyższa — 5° C., najniższa nad ranem była — 10.9° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 755 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Prusiech i wynosiła 745 — 750 mm. zwyżka w Irlandji i wynosiła 770 — 765 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się w Ramelli.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 6. marca:

Wiatr NW, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne, śnieg, opad nieznaczny.

* **Jutro**, dnia 7. marca: św. Tomasza z Akw. — Obr. bł. św. Joana.

— **Kraków** dnia 6. marca 1888. (*Wybory do Izby handlowej.*) Jakkolwiek ostateczne obliczenie głosów nastąpi dopiero 7. b. m., to już według oddanych kart głosowania nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż do Izby handlowej wybrani zostali z oddziału krakowskiego: z wielkiego handlu pp.: Hirsz Landau, Juliusz Epstein i Jakób Rober; z małego handlu pp.: Herman Fritsch, Emanuel Mirtenbaum i Wilhelm März; z wielkiego przemysłu pp.: Franciszek Strzyżowski, Samuel Fränkel, Adolf Poller, Maurycy Dattner; z małego przemysłu pp.: inżynier Stryjeński i Szymon Perlberg; z oddziału tarnowskiego: z wielkiego handlu pp.: Juliusz Przeworski, Herman März; z małego handlu p. Izrael Rosenthal; z wielkiego przemysłu pp.: Gustaw Baruch, Józef Liban i Józef Falter.

— **Główna wygrana** w kwocie 75 000 zł. losów katedralnych (Bazylika) przy ostatniem ciągnieniu w dniu 1. bm. padła na los serji 1224 nr. 36, nabyty przez jednego obywatela naszego kraju w krakowskim domu bankowym p. Mendelsburga.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** *Post* pisze, że choroba następcy tronu pociągnie się jeszcze kilka miesięcy. Małżonka następcy tronu telegrafowała do Berlina, iż ma nadzieję, że następca tronu wyzdrowieje.

Wygląd księcia jest wcale dobre, ale dopóki nie zejdzie kaszel i wydzielanie się flegmy krwią zabarwionej, dopóty o istotnem polepszeniu nie może być mowy. To też główne staraniem lekarzy jest obecnie usunięcie krwawienia krtani i podtrzymywanie sił życiowych chorego. Rezultatu badań mikroskopijnych Waldeyera oczekują z niecierpliwością.

[illegible] San Remo [illegible]

Król Humbert odłożył wizytę swoją w San Remo na specjalne życzenie następcy tronu, [illegible]

— **Trzęsienie ziemi** zanotowano d. 28. s. m. o godzinie 6 wieczorem w Innsbrucku. Zjawisko to trwało ledwie parę sekund i przeminęło, żadnych szkód nie zrządziwszy.

— **W Petersburgu** obawiają się, że rocznica śmierci Aleksandra II (13 marca) da partji nihilistycznej bodźca do nowych terorystycznych manifestacji. Skutkiem tego policja zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności. Setki tajnych agentów uwijają się po Newskim Prospekcie i przyległych ulicach. Koszta tych nadzwyczajnych zarządzeń mają być olbrzymie.

— **Wiedeń** 2. marca. [illegible] w Rosji.

— **San Francisco** 29. lutego. Na łodzi parowej „Julia" nastąpiła eksplozja kotła. 40 ludzi zostało zabitych.

— [illegible]

— **Wielka pielgrzymka austrjacka** z okazji jubileuszu papieskiego uda się 4. kwietnia z Wiednia do Rzymu i w drodze zatrzyma się w Padwie i Loretto. W pielgrzymce weźmie udział 2 000 osób.

— **Samobójstwo.** Korespondent *Wieku* z Syberji donosi, iż w dniu 26. stycznia w Tomsku zastrzelił się Michał Karczewski, mieszkaniec Warszawy. Młody ten człowiek przed czterema laty został przysłany do Tomska, jako siedleniec. Prowadzenie się Karczewskiego, jak zapewnia korespondent, było bardzo dobre [illegible]. Nadto Karczewski dawał lekcje prywatne lecz i te mu się w ostatnich czasach zmniejszyły i przyczyną samobójstwa był niewątpliwie niedostatek.

— **Siostra Dumas ojca.** W klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Avellino we Włoszech zmarła w tych dniach Marja Róża Dumas, siostra Aleksandra Dumasa (ojca), licząca przeszło 80 lat.

— **Arystokratki w areszcie.** D. 28. lutego uwięziła policja wiedeńska hrabinę M. Schmettow z domu Gyertianffy, lat 44, jako też jej córki Desiré (lat 16) i Matyldę (15), a to z powodu [illegible] kradzież, popełnioną na niekorzyść tamecznego jubilera, przez [illegible] precjozów wartości 2400 zł.

Hr. Schmettow pochodzi z starej arystokratycznej rodziny węgierskiej. Jej mąż posiadał olbrzymi majątek, ale małżeństwo nie było szczęśliwe. Małżonkowie po kilku latach życia rozwiedli się, a hr. Schmettow [illegible]

Wdowa pozostała tedy z córkami bez żadnego prawie utrzymania. W r. 1886. wydaliła ją policja wiedeńska z Wiednia, a w grudniu r. 1887. [illegible]

— **Z Paryża.** Komisja kontrolująca i finansowa zarządu wystawy powszechnej w Paryżu, uchwaliła 500 000 franków na wykonanie planu architekty Garnier, według którego przedstawione być mają na wystawie plastycznie dzieje rozwoju ludzkich siedzib i mieszkań.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20*** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia. są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Teatr, literatura i muzyka.

— *(St. R.)* **Odczyt.** Wobec bardzo licznego audytorjum, przepełniającego salę ratuszową, wygłosił wczoraj p. Juliusz **Starkel** rzecz swą o „Żywiole narodowym w wychowaniu".

Prelegent rozpoczął wykład od charakterystyki systemów wychowania u narodów starożytnych, gdzie poświęcano jednostkę całości, gdzie pojęcie państwa, barbarzyńskie prądy rasowe, pochłaniały człowieka jako takiego. Chińczyk np. kształcony był jako cząstka „państwa niebieskiego", Pers chował się tak, aby zostać jednym z mieczów swego króla, Żyd nie był jednostką samą dla siebie lecz „synem Izraela", narzędziem w ręku Jehowy.

Dopiero Grecja podnosi indywidualizm w wychowaniu człowieka. Grek nie jest niewolniczą cząstką narodu, lecz staje się dobrowolnie synem ojczyzny, bo **chce** nim być, bo w szczęściu ojczyzny widzi szczęście własne. Wychowanie człowieka jako istoty ludzkiej w ogóle i jako członka narodu dochodzi tam do pożądanej harmonii.

Przechodząc do szczegółów wychowania narodowego u nas, zaznaczył prelegent granice, pośród których obracać się ono powinno, ideały, jakie niem kierują i środki za pomocą których działać należy na wyobraźnię dziecka, aby w jego serce wszczepić przywiązanie do ojczyzny. Prelegent wskazał na rozbudzenie w dziecku poczucia etnograficznego, przed przystąpieniem do jakiejkolwiek nauki dziejów ojczystych. Wystąpił zatem przeciwko strojeniu dziatwy w kostjumy majtków z pod Hamburga itp., doradzając natomiast motywa na temat własnych strojów ludowych, jako wszczepiające już w pierwszej jego młodości przywiązanie do rzeczy swojskich Wskazał na pieśń ludową, na legendy ojczyste, na obrazy i opisy uroczych okolic ziemi polskiej, głośnych jej pamiątek, jednem słowem na wszystko, co na tym stopniu działając na zmysły, może utrwalać w dziecku przywiązanie do rzeczy swojskich Z właściwą nauką historji ojczystej radzi poczynać dopiero później, aby jej nie pospolitować, nie wywoływać przesytu wpajaniem w pamięć dziecka niezrozumiałych mu faktów. Za bezcelowe uważa np wyuczanie dzieci wierszyków o panowaniach królów itp.

Dopiero w latach młodzieńczych może nauka dziejów przynieść pożądane owoce, wtedy tylko może treść jej głęboko w serce wniknąć i rozdmuchać tam zarzewie miłości kraju rodzinnego.

Żywioł narodowy w wychowaniu, jak to prelegent w dalszym ciągu wykładu podniósł, nie powinien także wyradzać w szowinizm rasowy, bo to jest powrót do dzikości. Wszelkie wybujanie jest szkodliwe.

Najjaskrawszym tego dowodem są Niemcy. Po swem odrodzeniu się wychowywały one tylko ludzi abstrakcyjnych, kosmopolitycznych, teraz zaś rzuciwszy się na przesadne pielęgnowanie idei narodowościowej kończą na brutalności rasowej wracają do dzikości.

Ich dzisiejszy szowinizm i bezwzględna zaciekłość przeciw wszystkiemu, co nie jest niemieckiem, ich Hartmann po Kancie i Herderze, to jużci nie postęp. Taka brutalność narodowa, przejawiająca się również w panslawizmie, nie jest dowodem postępu, lecz owszem cofnięciem się w mroki barbarzyństwa, posiew zaś przez nią rzucony wydaje zabójcze owoce, zachwiana bowiem równowaga musi zawsze doprowadzić do kataklizmów.

U nas wychowanie jest harmonijnem, rozwija ono równowiernie, obok żywiołu narodowego także pierwiastki ogólne i jako takie może tylko korzystnie oddziałać na dalsze losy naszego społeczeństwa.

Zajmujący przedmiot roztrząsań, gruntowne i jasne przedstawienie rzeczy, wykład potoczysty, głęboko pomyślany, a pięknie wygłoszony, wszystko to połączyło się, aby do słów prelegenta przykuwać uwagę słuchaczy, którzy też hucznymi oklaskami podziękowali mu za odczyt.

— **Teatr.** Dziś „Nanon", operetka Hervego, jutro „Ptaki niebieskie", komedja Przybylskiego, we czwartek „Cyrulik Sewilski", opera Rossiniego, w piątek „Kuglarka", wznowiona komedja (z panią Zimajer) w sobotę „Hugenoci", opera Meyerbeera, w poniedziałek „Pospolite ruszenie", komedja pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, we wtorek 13. b. m. „Carmen", opera Bizeta z panną Heller w partji tytułowej, we środę 14. b. m. „Safanduły", z panną Heleną Zimajer w roli Zuzanny.

Dziś była próba z „Don Juana".

— **Koncert** śpiewaczki panny Herminy Patkiewicz z łaskawym współudziałem pani Felicji Stachowicz, panien Bäumel i Walcher, panów Jeromina, Mateo i dyrektora Marka odbędzie się w piątek 9. bm. w sali kasyna miejskiego.

Program: Oddział I. 1. Wielki duet z opery „Hugenoci", akt III. Mayerbeera, odśpiewa koncertantka i p. Jeromin. 2. „Venezia e Napoli", Tarantella, Liszta — odegra na fortepianie panna Bäumel. 3. a) Tosti. — Piosnka „Fortuna", b) Pieśń hiszpańska Pauliny Lucca odśpiewa koncertantka.

Oddział II. 4. a) Schumann. — Duet, b) Żeleński. — Duet odśpiewają panna Walcher i koncertantka. 5. Deklamacja. — Pani Stachowicz. 6. Wielki duet z „Hugenotów", akt IV., Mayerbeera — odśpiewa koncertantka i p. Mateo.

— **Koncert** panien Bulewskich w Kołomyi odbędzie się 7. bm. w sali kasyna.

— **Adelina Patti** pożegnała d. 27. zm. Madryt występem w królewskim teatrze, który to występ przyniósł jej 50.000 franków, nie licząc w to podarunków. Sensację wywołały dwa gigantyczne bukiety ofiarowane artystce w antrakcie. Miały one w średnicy po $2\frac{1}{2}$ metra. Diva została przed odjazdem przyjęta przez królowę na audjencji.

— **Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych** we Wiedniu. Polacy zajmują w sali głównej osobny oddział. Wiele z nadesłanych było już na wystawie krakowskiej. Pierwsze miejsce zajmują obrazy Matejki (Anioł pokoju), Kosaka (Bitwa pod Grochowem) i Siemiradzkiego (Scena miłosna).

W „Grand Hotel" odbył się międzynarodowy bankiet artystyczny z powodu otwarcia wystawy Udział brało 300 osób. Toasta wznosili: Przewodniczący Künstlerhausu, baron Schmidt, starszy radca budownictwa, na cześć cesarza, który słowem swojem stworzył dzisiejszy wielki Wiedeń, oraz na protektora arcyks. Karola Ludwika, twórcę stałych premij. Wiceprezes Feliks (malarz) na cześć krajów, biorących udział w wystawie. Kasjer Kanitz (malarz) na cześć rządu, a zwłaszcza ministra Gautscha oraz na cześć miasta Wiednia. Wiceburmistrz Steudl na cześć Künstlerhausu; Feliks powtórnie na cześć obcych artystów. Hoffacker (architekt) z Berlina na cześć Austrji i Wiednia. Prof. Deininger (architekt) na cześć prasy. Odpowiedział radca dworu Weilen prezes „Concordii".

Po oficjalnych toastach wygłosił Schmidt mowę o zadaniach sztuki. Mówili zastępcy Norwegii, Węgier i innych państw — korespondent *Timesa* Richards na cześć jubileuszu 50 letniego cesarza za 10 lat i wystawy przyszłej wtedy, na wiedeński humor; Feliks na cześć piękności żywej, kobiety w Wiedniu. Mówili artyści Stahl, Goltz, Temple. Woltz. Z Polaków byli obecni artyści: Rybkowski, Ajdukiewicz, Kossak.

— *Tygodnik ilustrowany* poświęcił cały swój numer ostatni pamięci Fryderyka Chopina, pragnąc tym sposobem uczcić 79-letnią rocznicę urodzin mistrza, która przypadała 1. marca. Znajdujemy tam między innemi wyborny portret Chopina, wykonany według współczesnego portretu śliczną ilustrację Juliana Maszyńskiego do jednej z Chopinowych pieśni, a wreszcie kopię obrazu Siemiradzkiego: „Chopin w salonie Radziwiłła."

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo powroźnicze. Dnia 18. lutego br. odbyło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie doroczne walne zgromadzenie, na którym dyrektor tegoż towarzystwa ks. Leon Pastor zdawał sprawę z czynności dyrekcji za r. 1887.

Towarzystwo sprzedało w r. 1887. wyrobów swoich za zł. 14.080. na które to wyroby spotrzebowało przędziwa 16 832 kg., wartości ogólnej zł. 6.789 56. Samych sieci zakupiło towarzystwo w ciągu roku za zł 1 200, co stanowi wielkie dobrodziejstwo dla najbiedniejszej ludności, sieci bowiem wyrabiają najuboższe kobiety, które bądź to dla starości, bądź dla choroby po za domem zarobku sobie znaleść nie mogą.

Rzemieślnikom wypłaciła kasa w roku 1887 zł. 12.869 80 kr. Koszta administracyjne wynosiły zł. 1.578 24 ct., ogólny zaś obrót kasowy był zł. 31.254 29 ct. podczas gdy w roku 1886. wynosił zł. 16.500, czyli o połowę mniej niż w roku bieżącym.

Z porównania tych cyfr wyprowadził ks. dyrektor wniosek, że towarzystwo spiesznym krokiem dąży ku rozwojowi, byle tylko rzemieślnicy uczciwie pracowali.

Następnie przedstawił ks. dyrektor walnemu zgromadzeniu bilans za r. 1887, który się następnie przedstawia:

Stan czynny:

Kasa	34 zł.	16 ct.
Towary w magazynie	3 479 „	97 „
Dłużnicy prywatni	1.358 „	54 „
„ członkowie	610 „	13 „
Ruchomości	180 „	18 „
Urządzenie warstatu	202 „	92 „
Budowa szopy	191 „	70 „
Razem	6.058 zł.	60 ct.

Stan bierny:

Fundusz rezerwowy	446 zł.	59 ct.
Udziały	312 „	52 „
Kasa chorych	55 „	97 „
Wierzyciele	764 „	57 „
Wydział krajowy Lwów	3.230 „	74 „
Subwencja Wydziału kraj.	300 „	— „
Odsetki	18 „	41 „
Causo suspenso	2 „	92 „
Przewyżka w stanie czynnym	926 „	88 „
Razem	6 058 zł.	60 ct.

Rachunki za r. 1887. wykazują czysty zysk w kwocie zł. 926·88; z tego czystego zysku uchwalono po strąceniu 10% dywidendy od udziałów; zł. 200 wcielić do funduszu rezerwowego, zł. 200 rozdzielić między rzemieślników w miarę dostarczonej przez nich w roku 1887. roboty jako dodatkowe honorarjum dla zachęcenia ich do tem większej pilności; zł. 200 zaś dla kasy chorych, której statuta na temże zgromadzeniu uchwalono. W myśl tych statutów, każdy członek Towarzystwa otrzymuje w czasie choroby po 3 zł. tygodniowo, tudzież bezpłatną opiekę lekarską i potrzebne leki. Lekarzem towarzystwa został mianowany dr. Bronisław Warzycki, wiceprezes towarzystwa powroźniczego.

Towarzystwo otrzymało na Wystawie krajowej w Krakowie dwa medale, jeden srebrny ck. ministerjum rolnictwa, drugi brązowy komitetu wystawy oprócz listu pochwalnego wystosowanego dla osoby dyrektora za kierowanie sprawami towarzystwa. Ks dyrektor wyraził też wdzięczność za to komitetowi wystawy, jako też Wydziałowi krajowemu za udzielenie bezpłatne miejsca w pawilonie, wreszcie radzie powiatowej w Jarosławiu za subwencję w kwocie zł. 30, udzieloną na koszta obesłania wystawy.

W uznaniu nadzwyczaj sprężystej i niezmordowanej pracy dyrektora, ks. Leona Pastora, mianowało go walne zgromadzenie, na wniosek jednego z rzemieślników, członkiem honorowym towarzystwa.

Do rady nadzorczej na przyszłe trzechlecie wybrani zostali prezesem ks. Stefan Zamojski marszałek powiatu jarosławskiego, wiceprezesem dr. Bronisław Warzycki. Dyrekcja pozostała w dawniejszym swym składzie.

Jak z tego wszystkiego widać, Towarzystwo powroźnicze w Radymnie przyświeca swą ruchliwością i wzorowem prowadzeniem spraw wszystkim innym towarzystwom zarobkowym w kraju. Bodajby takich było jak najwięcej!

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 29. lutego 1888 było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14.312.400, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 12,960.000, asygnacji kasowych zł. 2,577.650.

We Wiedniu odbędzie się 26. marca generalne zgromadzenie „Powszechnego zakładu zaopatrzenia", na którem komisja wykonawcza przedłoży wnioski względem rozdziału kapitałów.

Targ bydła. Wiedeń 5. marca. Przypędzono 5011 wołów, z tego 598 galicyjskich płacono 48 do 55 zł. Po zamknięciu targu w Preszburgu pojawili się na tutejszym targu po raz pierwszy węgierscy hodowcy.

Giełda zbożowa. Wiedeń 5. marca. Pszenica 7·43, na jesień 7·75, żyto 6·—, owies 5·68, kukurudza 5·62.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 6. marca 1888.

Lwów: pszenica 6.— do 6 85. żyto 4 35 do 4 70 jęczmień 3 80 do 6.—, owies 4 30 do 4.70, groch 5.- do 9 50. wyka 4 50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka — do —.— koniczyna czerw. 25. — do 40.—, koniczyna biała 40 — do 48 —. koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.— do 6 60. żyto 4 05 do 4 55 jęczmień 4 — do 5.—. owies 4 10 do 4 50 groch 4 — do 9 —, wyka 3 85 do 4.50, rzepak 9 — do 10 —, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 22.— do 37 —, koniczyna biała 14.— do 36.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6 — do 6 45 żyto 3 80 do 4 45. jęczm. 3.80 do 5.50, owies 3 75 do 4 50, groch 5 — do 9.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 9.75, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 20 — do 36 —, koniczyna biała 20 — do 36.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Czerniowce: pszenica 6 — do 6 70, żyto 4 25 do 4 70, jęczmień 4.30 do 5 65, owies 3 50 do 3 85, groch 4 80 do 8.50, wyka 4.10 do 4 80, rzepak 9 — do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22 — do 36.—, koniczyna biała 33.— do 46 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 55.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów —.— do —.—.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie gorzelnianej dowiadujemy się ze źródła najkompetentniejszego, iż delegaci wybrani przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, dla poparcia sprawy gorzelnianej, zbierają się w Wiedniu 8. marca, delegaci zaś z powiatów przybyć mają tamże jak najrychlej, a najdalej do dnia 20. marca.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. marca. Tutejsze koła decydujące mają pewne powody do utrzymywania, że zewnętrznej polityki Serbii i Rumunii nie zmieni żadna zmiana gabinetowa. (Ze Serbii przecie o żadnem przesileniu gabinetowem nie słychać; owszem rząd odniósł przy niedzielnych wyborach do skupczyny niesłychane zwycięztwo; p. r.)

Wiedeń d. 6. marca. Dzisiaj odbyła się w pałacu arcybiskupim wstępna konferencja biskupów pod przewodnictwem kard. Gangelbauera. Jak słychać, konferencja zajmie się przedewszystkiem wnioskiem Lieubachera klerykalno-centralistycznym i wspólny list pasterski wyda.

Wiedeń d. 6. marca. Według nadesłanych z Bukaresztu doniesień, zdaje się, że ks. Ghika nie zdoła utworzyć nowego gabinetu, i gabinet Bratiana nadal się utrzyma.

Budapeszt d. 6. marca. Wiadomość, że prymas Węgier ks. Simor zgodził się na to, ażeby grecko-katoliccy biskupi Węgier zwierzchnictwu gr. kat. metropolity we Lwowie poddani zostali, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Wedle doniesień z Watykanu, nie nadeszło tam było nigdy jakiekolwiek zapytanie w tym względzie, a gdyby nawet sprawa ta miała być kiedykolwiek poruszona, wystąpiłby prymas przeciw niej z całą stanowczością.

Paryż d. 6. marca. Podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny w Izbie deputowanych, oświadczył Keller, że redukcje budżetu wojskowego oddziaływują bardzo szkodliwie na rozwój sił militarnych Francji.

Minister wojny wyłuszczał, że z rozmaitych powodów musiano w r. 1887 udzielać liczne urlopy. W bieżącym roku stan organizacji armii będzie niezawodnie lepszym, i zostanie przywróconym do poprzedniej swej wysokości, która w roku 1887 o 19 000 ludzi została uszczuplona. Minister zaproponuje odpowiednie środki, ażeby każda kompania wojska w stanie czynnym postawiona została na stopie 125 ludzi. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Konstantynopol d. 6. W myśl uchwały ministrów, którą sułtan sankcjonował, przesłała wczoraj Porta telegraficznie, na ręce Stambułowa do Sofii, notę, uznającą nielegalność stanowiska ks. Koburskiego.

Wiedeń d. 6. marca 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 267 75** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28 50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 269.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 98 50. Akcje Unionbanku 184 50. Akcje kolei Karola Ludwika 190 50. Akcje kolei Północnej 245.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 74 — Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 214 75 Akcje kolei Lw.-Czern 206 50 Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 152 25 Losy komunalne wiedeńskie 132.—. Akcje Tow tureckiego 76 50 Galic. oblig. indemniz. 100 50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 155 75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 201 75 Akcje Bankvereinu 79 25. Rosyjski rubel papierowy **102** —. Losy premjowane węg. —.—. $4^2/_{10}$% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 95 90. 5% renta węg. papierowa 82.85. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Berlin d 6. marca godz. 12 m. 40 przedpoł. Rubel rosyjski papierowy **163·25.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 marca 1888:

Hotel Francuski. E. Kubicki z Kamionki. A. Guttsmann z Berlina. H. Hubert z Bozdołu. Dr. St. Koryś z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6 marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	194 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	2.0 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	96 50	98 —
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	99. —	10 50
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.60	101 —
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 0
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99 60	101 —
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	—.—	91 —
„ kredytowego gal ziem. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	92 —	93 —
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	89.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.—	101.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 $4\frac{1}{2}$%	87.50	89.—

V Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.91	6.—
Dukat cesarski	5.93	6.03
Napoleondor	9 93	10.09
Półimperjał rosyjski	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 01	1 03
100 marek niemieckich	61 95	62 60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. od 1 października 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9 27	11 35	7.06
„ Podwołoczysk	6·24	3·05	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6 10	10·25	12·3	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
„ Czerniowiec	6·2	11·06	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 85	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz 4 m 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47 Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

OGŁOSZENIE.

W kancelarji urzędu zastawniczego Pii Montis kościoła ormiańskiego katedralnego lwowskiego, będą dnia 16. kwietnia 1888 z rana od 9. do 2 godziny z południa przez publiczną licytację sprzedawane złoto, srebro i klejnoty.

Lwów dnia 1. marca 1888 r. 793 1-3

L. 1160. 787 2—3

Obwieszczenie.

Dnia 19. marca 1888 r. i w dniach następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicji, stacji kolejowej, pierwszy główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Tarnów, 15. lutego 1888 r.

Burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne walne Zgromadzenie członków powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej w Gródku, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się

w Niedzielę dnia 11. Marca 1888

o godzinie 4-tej z południa w sali Rady powiatowej w Gródku.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1886.
2, Sprawozdanie komisji rewizyjnej z dokonaneg sprawdzenia rachunku za rok 1886 z wnioskiem Rady zawiadowczej o zatwierdzenie rachunków i udzielenia absolutorjum.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku z r. 1886.
4. Wylosowanie 3 członków Rady zawiadowczej i wybór 3 członków tejże.
5. Wybór 3 członków Dyrekcji i 3 zastępców.
6. Wybór komisji rewizyjnej.

Za legitymację służy książeczka udziałowa.

Oznajmia się zarazem, że rachunki zostały wyłożone w biórze Stowarzyszenia do przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Z Rady zawiadowczej
powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej.

W Gródku dnia 2. Marca 1888.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiéj. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon. Nr. 174 A.)